

Leksemy nazywające członków stanu chłopskiego w polskiej publicystyce oświeceniowej

Słowa kluczowe: oświecenie, styl publicystyczny, hiperonim, leksyka polityczno-społeczna.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.8>

Oświecenie, jak ogólnie wiadomo, przyniosło w Polsce bujny rozwój publicystyki (np. Goliński 1984; Grześkowiak-Krwawicz 2018)¹. Tworzące ją teksty upowszechniano wówczas zarówno w formie samodzielnych traktatów, jak i w postaci ulotnych druków bądź artykułów prasowych. Ich autorzy poruszali najbardziej podstawowe dla mieszkańców Rzeczypospolitej sprawy polityczne oraz społeczne. Starali się mobilizować rodaków i przekonywać do niezbędnych reform. Podobne dyskusje trwały przez cały XVIII wiek, a następnie po likwidacji Polski przez państwa ościenne (np. Przybylski 1983: 101–106). W warunkach porozbiorowych publicyści oświeceniowi kontynuowali wcześniejszą debatę ustrojową, ale stawiali także pytania o szansę restytucji kraju (warto choćby w tym miejscu przypomnieć napisaną w 1800 roku, a później wielokrotnie wznawianą broszurę *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?* Józefa Pawlikowskiego).

Wzmiankowany rozkwit prozy dyskursywnej nad Wisłą w latach 1730–1830 wpłynął rzecz jasna na stan polszczyzny. Dostrzec to można między innymi w obrębie słownictwa. Jednym z najbardziej powiększanych w oświeceniu jego obszarów była szeroko rozumiana leksyka polityczna, w tym leksyka nazywająca członków różnych warstw społecznych (np. Peplowski 1961; Maćkowiak 2005).

1. Cel i podstawa materiałowa artykułu

Celem niniejszej pracy jest analiza ważnego fragmentu leksyki polityczno-społecznej występującej w oświeceniowej prozie publicystycznej. Chodzi o określony typ wyrazów, które współtworzyły pole semantyczne gromadzące materiał nazywający chłopów. Jego wyrazistość wiązać trzeba z faktem szczególnego dowartościowania w piśmiennictwie z epoki kwestii agrarnych. W rolnictwie dość powszechnie widziano bowiem wtedy główne źródło dochodów

* k.mackowiak@ifp.uz.zgora.pl; ORCID: 0000-0001-8616-4994

1 W analizowanej epoce nie znano jeszcze terminu *publicystyka*. Nie odnotował go na przykład L. Teksty, które włączamy obecnie do tego obszaru piśmiennictwa, obejmowały w oświeceniu niebeletrystyczne wypowiedzi literackie prozą, „traktujące o aktualnych kwestiach społecznych i zmierzające do czynnego oddziaływania na czytelnika” (Goliński 1984: 6).

Rzeczypospolitej. Aby je zwiększyć, należało jednak przeprowadzić na wsi zmiany. W praktyce były one utożsamiane z poprawą losu poddanych. Reformatorzy postulowali więc ograniczenie najbardziej rażących form wyzysku tej warstwy społecznej. Wskazywali też na metody jej ekonomicznej aktywizacji (np. Michalski 2003, 2004).

Uwagę naszą skupimy na prostych (jednosegmentowych) leksemach typu *chłop, rolnik, wieśniak*. Proponujemy nadać im szerokie, niewyspecjalizowane znaczenie ‘człowiek pracujący na roli, będący członkiem warstwy ludzi społecznie upośledzonych, zwykle pozostających w różnego typu feudalnych zależnościach’. Innymi słowy, skoncentrujemy się na materiale o charakterze hiperonimicznym, to jest na wyrazach z najwyższego piętra klasyfikacji semantycznej (Śliwa 2000: 113), w których dominuje archisem wyrażający cechy swoiste dla danego pola (Tokarski 1984: 23; Kuratczyk 1999: 128)². W tekście – zważywszy na jego ograniczone ramy – poruszymy tylko pewne kwestie. Dotyczyć będą one: (1) ustalenia składu rozpatrywanego ciągu leksemów obecnego w publicystyce z lat 1730–1830, (2) opisu wybranych cech systemowych tych jednostek oraz (3) określenia ich frekwencji tekstowej.

Trzeba oczywiście pamiętać, że polszczyzna oświeceniowa dysponowała także innymi elementami słownikowymi o statusie hiperonimów, które składały się na analizowane pole. Poza obszarem naszego oglądu pozostaną zatem: (1) leksemy złożone nazywające pojedynczych mieszkańców wsi typu *człowiek niskiego stanu, człowiek gminny, człowiek mniejszej kondycji, człowiek poddany* oraz (2) leksemy nazywające zbiorowość chłopską. W tym ostatnim wypadku chodzi i o jednostki proste typu *lud, gmin, pospólstwo*, i o złożone formy kolektywne typu *stan chłopski, stan rolniczy, rodzaj wiejski*.

Podstawą materiałową pracy są znaczące teksty publicystyczne z kolejnych okresów oświecenia³. Etap wstępny (tzn. saski) epoki reprezentują *Głos wolny wolność ubezpieczający* Stanisława Leszczyńskiego (S.L.), *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej* Stefana Garczyńskiego (S.G.) i *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny* Stanisława Konarskiego (S.K.). Z doby stanisławowskiej pod uwagę weźmiemy *Listy patriotyczne* Józefa Wybickiego (J.W.), *O poddanych polskich* Józefa Pawlikowskiego (J.P.) i *Prestrogi dla Polski* Stanisława Staszica (S.S.). Wreszcie z fazy porobiorowej przeanalizujemy *Uwagi względem poddanych w Polsce* Wawrzyńca Surowieckiego (W.S.), *Uwagi w materii wydobywania włościan z teraźniejszego ich stanu* Feliksa Maruszewskiego (F.M.) oraz *O pańszczyźnie* Jana L. Żukowskiego (J.Ż.).

2. Stopień rozbudowy badanego ciągu leksemów

W piśmiennictwie oświecenia występuje zaskakująco dużo prostych leksemów o bardzo ogólnym zakresie, które nazywają członków warstwy chłopskiej. Wymienione wcześniej traktaty

² W artykule pomijamy cały materiał leksykalny stojący w analizowanym polu niżej w hierarchii taksonomicznej – tzn. hiponimy. Na przykład nazwy poddanych wyróżnionych ze względu na stan posiadania (typu *okupnik, zagrodnik, komornik*) czy nazwy ludzi wykonujących określone zawody rolnicze (typu *pasterz, ogrodnik, fernal*) (por. np. Wróbel 1993; Galielaj 2016; Osowski 2016).

³ Tytuły niektórych traktatów podajemy, zgodnie z ogólnie przyjętym zwyczajem, w formie skróconej. Dokładne adresy bibliograficzne wszystkich prac znajdują się w spisie źródeł na końcu artykułu.

publicystyczne w pełni potwierdzają ten fakt. Ich autorzy sięgnęli aż po 10 jednostek o interesującej nas wartości. Są to wyrazy:

chłop – My żadnym sposobem nie przyjdziemy do dobrego rolnictwa, jeśli w takim stanie, jak teraz, zostawimy *chłopów* (J.P. 59–60).

gbur – W Ogorzelinach, mila od Chojnic, w polskich Prusiech, [...] znajdował się jeden *gbur*, który często sołtysem w tej osiadłej wsi bywał (S.G. 202).

gospodarz – jak owemu *gospodarzowi* ma być miłe życie, gdy go co dzień włodarz z batogiem na zaciąg bez najmniejszego odpoczynku wypędza (S.G. 129).

kmieć – Nie pragnie *kmiołek* być statystą ani wielkim dziedzicem, ale że jest człowiek, pragnie i szuka bezpieczeństwa życia (J.W. 213).

oracz – Rzeczpospolita cała [...] czyliby nie uczyniła sprawiedliwie i mądrze, żeby generalnie od tak grubego i niehumanitarnego poddaństwa oswobodzić [raczyła] *oracza* (S.K. 344).

*plebeusz*⁴ – A przy tym, co czyni fortuny [...] nasze? Jeżeli nie *plebei*, prawdziwi nasi chlebowdawcy, kiedy grzebią dla nas ustawicznie w ziemi (S.L. 100).

poddany – z grubych jeszcze [...] wieków tak nieznośnym *poddanych* naszych obciążyliśmy niewoli jarzmem, jakiej nigdzie indziej w chrześcijaństwie nie było i nie masz (S.K. 343).

rolnik – Odparzone ręce *rolników* ledwie że nie całują [w całej Europie] przejęci wdzięcznością, bo oni [...] temi rękoma podsycają ziemię, aby ta [...] karmiła nas potem wszystkich (J.P. 55).

wieśniak – Małoż to pobudek dla krajowej zwierzchności, ażeby chcąc widzieć państwo swe ludne przez wszystkie sposoby starała się osłodzić stan *wieśniakowi* (J.W. 157).

włościanin – Tylu milionowa ludność tej klasy jest w stosunku z życiem publicznym całkiem martwą [...]. *Włościanin* nasz zaledwie wie o tym, że jest Polakiem (J.Ż. 32).

Prawie wszystkie przywołane leksemy to materiał o długiej tradycji literackiej. SsTp zaświadcza, że aż 5 z nich – to jest wyrazy *chłop*, *kmieć*, *oracz*, *poddany*, *rolnik* – funkcjonowało w rozpatrywanym znaczeniu już w średniowieczu. W renesansie, jak dowodzi z kolei SPXVI, pojawiły się leksemy *gbur*, *gospodarz*⁵, *plebeusz* oraz *wieśniak*⁶. Cały ten zbiór przetrwał jako stabilny

4 Leksem ten w okresie średniopolskim miał szerokie znaczenie 'człowiek niskiego stanu, mieszczanin albo chłop' i występował w kilku formach obocznych. L. notuje go w postaci *plebeusz*.

5 Wyraz *gospodarz* notowany był już w średniowieczu. Wedle świadectwa SsTp używano go wtedy w znaczeniach 'głowa rodziny, domu, właściciel, zarządca', 'przyjmujący w gościnę, właściciel zajazdu'. W znaczeniu 'chłop' pojawił się w renesansie. Co ciekawe, redaktorzy SPXVI umieszczają je wszelako dopiero na siódmym miejscu.

6 SsTp notuje tylko wyraz *wieśnianin* 'mieszkaniec wsi, wieśniak' oraz *wieśnica* 'mieszkaniec wsi, wieśniak, kmieć'. Wyraz *wieśniak* wszedł do języka polskiego w XVI w. Miał jednak wówczas zazwyczaj szersze znaczenie – nazywał wszystkie osoby przebywające na stałe na wsi.

element systemu leksykalnego aż do XVIII wieku⁷. Żywotność poszczególnych nazw z analizowanego ciągu potwierdzają dykjonarze Michała Abrahama Troca (1779) i Jerzego Samuela Bandtkiego (1806) (w jego słowniku brak jedynie leksemu *plebeusz*) oraz L. Oświecenie dorzuciło do tego zestawu tylko leksem *włościanin*, którego kariera literacka rozpoczęła się w okresie stanisławowskim (Maćkowiak 2014).

Wymownym dowodem, że w XVIII wieku zdawano sobie sprawę z rozbudowy ciągu wyrazów określających członków stanu chłopskiego, są bezpośrednie wypowiedzi na ten temat. Autorzy podobnych uwag zestawiali kolejne znane nam już leksemy i podkreślali ich semantyczną oraz funkcjonalną bliskość. Wincenty Skrzetuski pisał zatem na przykład w traktacie *Prawo polityczne narodu polskiego* (1784: 134):

Do klasy wieśniaków należą ci wszyscy, którzy nie będąc szlachtą w jakiegokolwiek natury dobrach wiejskich rolnicze zabawy sprawują. [...] W prawach naszych nazywają się: *wieśniakami* (*villani*), *kmieciami* (*cmetones*), *rolnikami* (*coloni, aratores*), *poddanymi* (*subditi*), [...] *chłopami* (*rustici*).

W. Skrzetuski był cenionym w drugiej połowie XVIII wieku pedagogiem, historykiem oraz prawnikiem. Zaliczał się do grona wybitnych oświeceniowych pisarzy politycznych (zob. Organiściak 2016). Miał nie tylko duże kompetencje językowe, ale też znaczną wiedzę z zakresu stosunków społecznych. W *Prawie politycznym...* kwestii wsi i jej mieszkańców poświęcił odrębny rozdział. Możemy więc w pełni zaufać jego świadectwu.

Wyekscerpowane powyżej słowa – dodajmy – to bynajmniej nie całe tworzywo wyrazowe o wartości hiperonimicznej, które w oświeceniu wypełniało badane pole. Fakt ten potwierdzają zapisy w dykjonarzach z epoki. Obok leksemów już wymienionych Troc, Bandtkie i Linde zanotowali jeszcze kilka innych obocznych jednostek. Są to wyrazy: *cham*, *gruntal/grundał*, *mużyk*, *rataj*, *sielanin*, *siodłak* oraz *ziemianin*. Z pewnością te ostatnie nazwy nie mogły jednak konkurować z materiałem zacytowanym wcześniej⁸. Stanowiły one w oświeceniu raczej obrzeże wzmiankowanego ciągu synonimicznego.

3. Kilka uwag o statusie wyodrębnionego materiału

W XVIII wieku i na początku kolejnego stulecia brane pod uwagę w artykule jednostki słownikowe traktowano bardzo często jako materiał *de facto* równoznaczny, to jest jako tworzywo odznaczające się daleko idącą, a niekiedy wręcz pełną korespondencją semantyczną. Na swój sposób potwierdził to Linde. Poszczególne wyrazy z badanej grupy opatruje bowiem zwykle podobnie zbudowanymi definicjami synonimicznymi. Zawierają one ciąg bliskoznaczników w stosunku do jednostki charakteryzowanej, na przykład *chłop* ‘rolnik, poddany’, *gbur* ‘rolnik, chłop, wieśniak’, *wieśniak* ‘sielanin, siodłak, włościanin, rolnik, ziemianin’, *włościanin*

7 Dokumentuje to m.in. SPXVII.

8 O słabej pozycji w oświeceniowym systemie słownikowym przywołanych wyrazów świadczy choćby ich skromna dokumentacja w L.

‘rolnik, ziemianin.’ O synonimicznym pojmowaniu w dobie oświecenia ogólnych nazw chłopstwa świadczy też ich potencjalna wymiennność. Każdy z przywołanych w rozdziale drugim cytatów mógłby więc zawierać dowolną jednostkę hiperonimiczną z odtwarzanej w artykule listy⁹.

Zilustrujmy tę swoistą ekwiwalencję dodatkowym przykładem. Ważnym motywem w publicystyce oświeceniowej były opisy panującego na polskiej wsi skrajnego wyzysku ekonomicznego. Aby wzmocnić siłę takich naturalistycznych obrazów, pisarze celowo dehumanizowali stan chłopski. A konkretnie porównywali jego przedstawicieli do zwierząt, najczęściej do domowego bydła¹⁰. Z punktu widzenia naszego wywodu na uwagę zasługuje fakt, że we fragmentach operujących takimi paralelami dość swobodnie pojawiały się kolejne rozważane wyrazy, np.:

[...] mało na tym, że *chłopem* jak bydlęciem pracujemy, ale co większa i niechrześcijańska [jest rzecz], że często za psa albo szkapę *chłopa* poddanego sprzedajemy (S.L. 100).

A czyż to więc zgadza się z ludzkością, aby [...] dziedzic był panem życia ludzkiego i śmierci, i całej *poddanego* swego absolutem chudoby? Aby [...] jak bydlę, tak człowiek był jednej kondycji (S.K. 343).

[...] nędznego zaś *wieśniaka*, że losem urodzenia uchybił kondycji, [...] ani czujesz tej nędzy, w której równo z bydlęciem jęczy (J.W. 173).

Pozwolić dozorczy arbitralnego bicia nikt, sejm nawet, nie ma mocy. Gdzie taka arbitralna kara, tam nieszczęśliwy *rolnik* nie jest człowiekiem, tylko bydlęciem (S.S. 199).

Wyrazy *chłop*, *poddany*, *wieśniak* i *rolnik* należy traktować w tym wypadku jako tak zwane dublety semantyczne, czyli jednostki wypełniające dokładnie to samo miejsce w systemie językowym (por. Markowski 2012: 97–99). W przywołanych fragmentach cechowały je identyczna treść kognitywna oraz tożsame walory pragmatyczne.

Rozpatrywane wyrazy nie zawsze miały jednak status równoznaczników. Chociaż w wielu sytuacjach były one rzeczywiście postrzegane w oświeceniu jako synonimy całkowite, to z drugiej strony trzeba nadmienić, że równie często niosły ze sobą pewne odrębne składniki znaczeniowe¹¹. Z jakich źródeł wyływały owe różnice? Otóż niemal wszystkie interesujące nas leksemy to jednostki polisemiczne. Ich wartość hiperonimiczna ulegała modyfikacji właśnie pod wpływem owych obocznych znaczeń.

9 Współczesna leksykologia powszechnie akceptuje to dystrybucyjne kryterium synonimiczności. W Polsce po raz pierwszy wspomniał o nim w latach 50. XX w. Jerzy Kuryłowicz (np. Kurzowa 1997: 5).

10 Nie był to pomysł nowy. Przeświadczenie o na poły zwierzęcej naturze chłopów pojawiło się w piśmiennictwie polskim już w średniowieczu (Baczewski 2009: 5). Do pierwszych dokumentujących to tekstów należały łaciński poemat Mikołaja Olocha *O występkach, które się panoszą na świecie* oraz anonimowa satyra *Chytrze bydlą z pany kmiecie*.

11 Jest to zgodne z ogólną teorią leksykologiczną, która całkowitą równoznaczność wyrazów traktuje jako zjawisko spotykane w językach naturalnych raczej rzadko (np. Skubalanka 1970: 432; Markowski 2012: 99).

Prześledźmy zasygnalizowaną tu kwestię dokładniej. Spójrzmy na wyraz *rolnik*. Należał on w XVIII stuleciu do dwóch pól semantycznych¹². Miał więc dwa podstawowe znaczenia. Szersze odnoszące się do każdego człowieka mieszkającego na wsi i zajmującego się pośrednio lub bezpośrednio uprawą roli i węższe odnoszące się tylko do członków warstwy chłopskiej. Fakt ten potwierdza uwaga znanego publicysty stanisławowskiego Antoniego Popławskiego (1774: 19): „Przez *rolników* rozumieją się gospodarze, dóbr possessorowie, dzierżawcy, czynszownicy albo sołtysi, chłopci, parobcy, najemnicy”. Cytat nie uwzględnia całej bogatej struktury pól semantycznych nazywających mieszkańców dawnej wsi w Polsce (np. Janczak 1992). Wyraźnie sugeruje wszelako, że leksem *rolnik* oznaczał w oświeceniu i szlachtę, i poddanych.

Oba zakresy semantyczne wyrazu nie występowały jednakowoż wtedy z podobną częstotliwością. Zakres szerszy, jak wskazuje praktyka Lindego, pojawiał się rzadziej¹³. Ale właśnie jego obecność w ówczesnym słowniku trzeba uznać za szczególnie ważną. Ponieważ wyraz *rolnik* używany był między innymi na oznaczenie przedstawicieli szlachty, to nabierał pewnych walorów godnościowych. Częściowo owe specjalne przymioty leksem zachowywał także w kontekstach, w których odnoszono go do chłopstwa. W efekcie zaczął zajmować w dobie stanisławowskiej w obrębie hiperonimów nazywających tę ostatnią warstwę miejsce uprzywilejowane. Miał wśród nich bodaj najszerszy zakres semantyczny i – co nadzwyczaj istotne – nie konotował negatywnych skojarzeń towarzyszących innym nazwom ludu, jak to się działo choćby w wypadku leksemów *chłop* czy *gbur* (por. Matuszewski 1982: 37).

Na podstawie zebranych obserwacji można stwierdzić, że spośród 10 charakteryzowanych w artykule leksemów nazywających chłopstwo w zasadzie tylko jeden, to jest *włościanin*, mieścił się wyłącznie w obrębie badanego przez nas pola, a zakres jego użycia ograniczał się do warstwy hiperonimów (zob. Maćkowiak 2014). Status innych analizowanych leksemów nie był tak regularny. Niektóre z nich, na przykład wyraz *kmieć*, nie wykraczały co prawda poza granice słownictwa odnoszącego się do społeczności chłopskiej, ale pełniły zarazem funkcję i hiponimów, i hiperonimów¹⁴. Pozostałe, jak wzmiankowany powyżej wyraz *rolnik*, stanowiły materiał składowy dwóch, a niekiedy nawet większej liczby pól i w związku z tym nazywały przedstawicieli różnych warstw.

4. Częstość występowania analizowanych jednostek leksykalnych

Dotychczasowe wywody miały określić stopień rozbudowy badanego ciągu leksemów oraz ich systemową wartość. Poza naszym zainteresowaniem znajdował się natomiast problem

12 O różnych możliwościach usytuowania określonego leksemu w systemie pól semantycznych wyczerpująco pisał Ryszard Tokarski (1984: 34). Stwierdził on, że „między dwoma lub więcej znaczeniami tego samego wyrazu istnieją mniej lub bardziej wyraziste związki treściowe. Zazwyczaj też dwa lub więcej znaczenia wyrazu polisemicznego należą odpowiednio do dwu lub więcej różnych pól znaczeniowych”.

13 W hasle *rolnik* leksykograf umieścił wyłącznie dwa cytaty odnoszące się do węższego znaczenia leksemu, tj. do znaczenia ‘członek stanu chłopskiego’.

14 L w hasle *kmieć* na pierwszym miejscu przywołał cytaty dokumentujące znaczenie hiponimiczne leksemu ‘bogaty chłop, często rozliczający się z właścicielem w formie czynszu’. Dopiero w dalszej części komentarza, po uwadze *ogólniej*, podał definicję hiperonimiczną ‘chłop, siodłak, rolnik, włościanin’. L odnotował też znaczenie metaforyczne leksemu – ‘poddany’, które zegzemplifikował cytatami z frazeologizmem *boży kmieć*.

rzeczywistej liczby wystąpień poszczególnych jednostek w tekstach. Można było powziąć nawet przekonanie, że cały zestawiony wcześniej materiał cieszył się w oświeceniu podobnym uznaniem i używany był z taką samą częstością. Jest to sugestia błędna.

W sposób jednoznaczny zaświadcza o tym lektura uwzględnionych w niniejszym artykule traktatów. Poniższa tabela zawiera informacje o wyborach leksykalnych konkretnych pisarzy. Przynajmniej częściowo daje ona ponadto wyobrażenie o ogólnej frekwencji w publicystyce oświeceniowej analizowanych wyrazów.

	DOBA SASKA			DOBA STANISŁAWOWSKA			DOBA POROZBIOROWA		
	S.L.	S.G.	S.K.	J.W.	J.P.	S.S.	W.S.	F.M.	J.Ż.
<i>chłop</i>	+	+	+	+	+	+	+		+
<i>gbur</i>		+							
<i>gospodarz</i>	+	+	+	+	+	+	+	+	+
<i>kmieć</i>		+		+	+				
<i>oracz</i>		+	+	+					
<i>plebeusz</i>	+	+							
<i>poddany</i>	+	+	+	+	+	+	+		+
<i>rolnik</i>	+	+		+	+	+			+
<i>wieśniak</i>	+	+		+		+			+
<i>włościanin</i>							+	+	+

Podkreślmy raz jeszcze, że przywołane zestawienie potwierdza wyłącznie samą obecność określonych leksemów u danego autora. Dokumentacja ta nic natomiast nie mówi o stopniu rozpowszechnienia danych wyrazów. Nawet takie ograniczone informacje stwarzają jednak podstawę, aby sformułować kilka wstępnych konkluzji. Oto one:

– wspomniane wcześniej bogactwo synonimów nazywających w publicystyce oświeceniowej chłopstwo jest względne – spośród 10 opisywanych hiperonimów *de facto* tylko 5, to jest wyrazy *chłop*, *gospodarz*, *poddany* oraz w mniejszym stopniu *rolnik* i *wieśniak*, można uznać za materiał cieszący się dużą popularnością, to znaczy leksemy te pojawiły się u większości wybranych do analizy autorów,

– ranga pozostałych 5 jednostek słownych w oświeceniu była różna – leksemy *gbur* oraz *plebeusz* już w dobie saskiej należały do tworzywa recesywnego, z kolei na przeciwnym krańcu rozpatrywanego ciągu trzeba umieścić leksem *włościanin*, który dopiero w drugiej połowie XVIII wieku zasilił system leksykalny polszczyzny, a pełne prawa literackie zdobył w okresie porozbiorowym (Maćkowiak 2014),

– wychodząc poza rozważania dotyczące pojedynczych elementów badanego szeregu, można stwierdzić, że w oświeceniowym piśmarstwie dyskursywnym następowało stopniowe ograniczanie liczby hiperonimów nazywających chłopstwo – najbardziej rozbudowanym zestawem oboczników operowali publicyści we wstępnej fazie epoki, znamienym umiarem pod tym względem odznaczali się natomiast pisarze doby porozbiorowej;

– różnie na tle zarysowywanych tu procesów wyglądała indywidualna praktyka konkretnych autorów – jednych (jak S. Garczyńskiego) cechowała skłonność do używania wielu synonimów, inni (jak F. Maruszewski) byli w ich doborze wstrzemięźliwi.

Pewne sformułowane powyżej tezy stają się bardziej wyraziste po przeprowadzeniu dodatkowych analiz obrazujących rzeczywistą frekwencję pojedynczych leksemów. Na przykład o procesie wspomnianego wcześniej zaniku wyrazu *gbur* w języku standardowym świadczy nie tylko sam fakt, że z grupy 9 badanych publicystów sięgnął po niego tylko jeden – S. Garczyński¹⁵. W pełni słabą pozycję tej jednostki w słowniku ogólnym XVIII wieku ujawnia dopiero informacja dotycząca liczby jej użycia w *Anatomii Rzeczypospolitej*. Otóż wojewoda poznański przywołał tę nazwę na kartach swego obszernego dzieła zaledwie 3 razy. Dla porównania najczęściej użyty w *Anatomii...* wyraz nazywający mieszkańców wsi, to jest leksem *chłop* (*chłopek*), wystąpił aż 68 razy.

Tylko podobne systematyczne obliczenia mogą wskazać w obrębie rozpatrywanych wyrazów jednostki, które współtworzyły w oświeceniu swoiste centrum leksykalne języka polskiego (por. Maćkowiak 2001: 43–82). Na początku analizy statystycznej poddać należy teksty z okresu rządów Stanisława Augusta. Stan publicystyki z lat 1764–1795 to bowiem naturalny punkt odniesienia potrzebny do oceny traktatów politycznych ogłoszonych i w fazie wstępnej, i w fazie końcowej interesującej nas epoki.

Przedstawmy zatem wykaz najczęściej używanych nazw ogólnych członków warstwy chłopskiej w dziełach trzech uwzględnionych w artykule publicystów stanisławowskich:

J. Wybicki – *chłop* 86 razy, *rolnik* 80 razy, *poddany* 49 razy;

J. Pawlikowski – *chłop* 242 razy, *poddany* 61 razy, *rolnik* 28 razy;

S. Staszic – *rolnik* 90 razy, *chłop* 42 razy, *poddany* 11 razy.

Przywołani autorzy poruszają się, jak widać, w jednolitym kręgu słownym. Ich zgodność jest znamieną. Nie wynikała ona zapewne tylko z osobistych preferencji językowych. Trzeba

¹⁵ Wyraz trafił do polszczyzny w XVI w. z języka niemieckiego. Obecny był szczególnie na terenach północnopolskich (np. Wróbel 1993: 123). Początkowo funkcjonował jako hiperonim 'chłop w ogóle' oraz jako hiponim 'bogaty chłop, czynszownik'. W XVIII w. nastąpiła degradacja leksemu w języku literackim. W dobie stanisławowskiej, o czym zaświadcza Linde i Bandtkie, coraz częściej pełnił funkcję wyzwiska.

raczej postawić tezę, że dokonane przez J. Wybickiego, J. Pawlikowskiego oraz S. Staszica wybory miały charakter systemowy – to znaczy że leksemy *chłop*, *poddany* i *rolnik* należały w II połowie XVIII wieku do podstawowego materiału nazywającego stan chłopski. Inne wyrazy z analizowanego w artykule ciągu występowały u badanej trójki zdecydowanie rzadziej (jedynym odstępstwem od tej zasady jest stosunkowo wysoka frekwencja leksemu *wieśniak* u J. Wybickiego – 31 razy)¹⁶.

Publicystyka stanisławowska w znacznym stopniu kontynuowała tradycję. Wyrazy *chłop* i *poddany* już w okresie saskim cieszyły się dużym uznaniem. Dominowały zarówno u S. Leszczyńskiego, jak i u S. Garczyńskiego¹⁷. Inaczej zaś sprawa wyglądała w wypadku leksemu *rolnik*. W pierwszej połowie XVIII wieku nie używano go zbyt chętnie¹⁸.

Doba porozbiorowa przyniosła istotne zmiany w zarysowanym obrazie. Były one na tyle znaczące, że należy mówić o częściowym przynajmniej zerwaniu z tradycją. Modyfikacje dotyczyły głównie – o czym już nadmienialiśmy – dwóch kwestii: ogólnego ograniczenia w latach 1795–1830 liczby żywotnych form obocznych z grupy badanych wyrazów i wyjątkowej wówczas ekspansji leksemu *włościanin*. Pisarze późnooświeceniowi zrezygnowali na korzyść tego ostatniego słowa z najbardziej nawet preferowanych przez ich poprzedników nazw chłopstwa. Szczególnie wymowne jest to w wypadku leksemu *rolnik*.

Skalę wzmiankowanych innowacji ponownie możemy w pełni ocenić dopiero po zaprezentowaniu stosownych liczb. Tym razem przywołajmy listę nazw o nacechowaniu hiperonimicznym członków stanu chłopskiego najchętniej używanych przez autorów tekstów publicystycznych zredegagowanych po rozbiorach:

W. Surowiecki – *poddany* 25 razy, *chłop* 23 razy, *gospodarz* 21 razy, *włościanin* 10 razy;

F. Maruszewski – *włościanin* 143 razy, *gospodarz* 36 razy;

J.L. Żukowski – *włościanin* 266 razy, *chłop* 6 razy, *gospodarz* 6 razy.

W. Surowiecki nawiązywał jeszcze do zwyczajów XVIII-wiecznych. Dlatego najczęściej korzystał z leksemów *poddany* oraz *chłop*. Wydaje się, że przesądziły o tym względy biograficzne. Pisarz urodził się w 1769 roku. Jego idiolekt ukształtowały zatem wzorce doby stanisławowskiej. Dwaj kolejni autorzy należeli już do następnej generacji. Na ich wybory leksykalne wpłynęły zachodzące w późnym oświeceniu zmiany społeczne i stylistyczne.

Inny sposób nazywania chłopów na początku XIX wieku łączył się z narastającymi wtedy wysiłkami zmierzającymi do zmiany realiów ekonomicznych oraz socjalnych na wsi. Coraz bardziej postępowe hasła zachęcały do poszukiwań nowych nazw przedstawicieli stanu chłopskiego,

16 Na przykład u J. Pawlikowskiego następnym leksemem jest *gospodarz*, który wystąpił tylko 8 razy. U S. Staszica zaś jest to leksem *wieśniak*, który pojawił się 5 razy.

17 W *Głosie...* S. Leszczyński użył wyrazu *chłop* 23 razy, a wyrazu *poddany* 12 razy. Podobny rozkład obu wyrazów odnajdujemy w *Anatomii...* S. Garczyńskiego – *chłop* 64 razy, *poddany* 42 razy.

18 S. Leszczyński sięgnął po ten wyraz 4 razy, S. Garczyński tylko 3 razy.

które nie byłyby obciążone wynikającymi z tradycji negatywnymi konotacjami. Dążenia te korespondowały ze wzrastającymi wymogami estetycznymi doby porozbiorowej. Na przykład z nakazem ówczesnej teorii stylistycznej, aby unikać tworzywa wyrazowego nazbyt pospolitego czy naznaczonego potocznością.

Zakończenie

Teza o szczególnych ambicjach dydaktycznych literatury oświeceniowej nigdy nie budziła wątpliwości. Powszechnie też akceptuje się postulat Teresy Kostkiewiczowej (1994: 163) mówiący o potrzebie badań nad kwestią, w jaki sposób pisarze wspomnianej epoki realizowali owe specjalne wysiłki zmierzające do instruowania. Niewątpliwie, aby osiągnąć na tym polu sukces, musieli oni włożyć dużo trudu między innymi w rozwój słownictwa. Artykuł niniejszy dotyczył tej ostatniej sprawy.

Obiektem zainteresowań w powyższym tekście był ważny segment oświeceniowej leksyki polityczno-społecznej. Chodziło o zaprezentowanie używanych w publicystyce z lat 1730–1830 nazw ogólnych (hiperonimicznych) przedstawicieli warstwy chłopskiej. Już w renesansie polszczyzna dysponowała rozbudowanym ciągiem bliskoznaczników o tej semantyce. W oświeceniu nastąpiła jego wyraźna reinterpretacja. Część leksemów pozostała oczywiście w systemie słownikowym. Inne wyszły z użycia (jak wyraz *plebeusz*) lub zmieniły swój status (jak wyraz *gbur*, który stał się wyzwiskiem). W zamian na przełomie XVIII i XIX wieku upowszechnił się wyraz *włościanin*. Wszystkie te modyfikacje zaszły w wyniku działań standardowych czynników regulujących rozwój każdego języka. Wymienić należy wśród nich zmieniające się potrzeby komunikacyjne i ewolucję normy stylistycznej.

Źródła

- F.M.: Maruszewski F. 1815: *Uwagi w materii wydobywania włościan z teraźniejszego ich stanu*, Warszawa.
- J.P.: Pawlikowski J. 1788: *O poddanych polskich*, Kraków.
- J.W.: Wybicki J. 1777–1778: *Listy patriotyczne*, t. 1–2, Warszawa.
- J.Ż.: Żukowski J.L. 1830: *O pańszczyźnie*, Warszawa.
- Popławski A. 1774: *Zbiór niektórych materii politycznych*, Warszawa.
- S.G.: Garczyński S. 1753: *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, Wrocław.
- S.K.: Konarski S. 1758(?) / 1955: *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny*, [w:] S. Konarski, *Pisma wybrane*, t. 2, oprac. J. Nowak-Dłużewski, wstęp Z. Libera, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skrzetuski W. 1784: *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 2, Warszawa.
- S.L.: Leszczyński S. 1733(?): *Głos wolny wolność ubezpieczający*, bm.
- S.S.: Staszic S. 1790: *Przestrogi dla Polski*, Warszawa.
- W.S.: Surowiecki W. 1807: *Uwagi względem poddanych w Polsce*, Warszawa.

Bibliografia

- Baczewski S. 2009: *Obraz plebejusza w literaturze szlacheckiej. Rekonesans*, „Napis” XV, s. 5–16.
- Bandtkie J.S. 1806: *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania*, t. 1–2, Verlag Wilhelm Gottlieb Korn, Wrocław.
- Galilej C. 2016: *Synonimia w XVII-wiecznych poradnikach rolniczych Jakuba Kazimierza Haura (rzeczowniki)*, „Prace Językoznawcze” XVIII, nr 4, s. 31–50.
- Goliński Z. 1984: *Wstęp*, [w:] Z. Goliński (oprac.), *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 5–20.
- Grześkowiak-Krwawicz A. 2018: *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.
- Janczak J.K. 1992: *Struktura społeczna wsi w Królestwie Polskim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 45, s. 31–49.
- Kostkiewiczowa T. 1994: *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Kuratczyk M. 1999: *Hiponimia a pionowa klasyfikacja słownictwa*, „Acta Polono-Ruthenica” IV, s. 127–137.
- Kurzowa Z. 1997: *Przeszłość i przyszłość słownika polskich synonimów*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 1–14.
- L. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Maćkowiak K. 2001: *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalnystylistycznej polskiego oświecenia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- Maćkowiak K. 2005: *Łzami by tu pisać potrzeba. Leksykalne właściwości stylu polskiej dydaktyki wierszowanej czasów oświecenia*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Maćkowiak K. 2014: *O karierze literackiej leksemu włościanin w epoce oświecenia*, „Język Polski” XCIV, z. 3, s. 228–238.
- Markowski A. 2012: *Wykłady z leksykologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Matuszewski J. 1982: *Geneza polskiego chama (studium semajologiczne)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 11, s. 1–132.
- Michalski J. 2003: *„Wolność” i „własność” chłopka w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Cz. 1*, „Kwartalnik Historyczny” CX, nr 4, s. 5–45.
- Michalski J. 2004: *„Wolność” i „własność” chłopka w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Cz. 2*, „Kwartalnik Historyczny” CXI, nr 1, s. 69–103.
- Organiściak W. 2016: *Wincentego Skrzetuskiego Prawo polityczne narodu polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Osowski B. 2016: *„Czeladź dworska” i „ludzie służący”. Nazwy osób związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa w XVIII-wiecznych inwentarzach z Wielkopolski*, „Gwary Dziś”, nr 8, s. 167–175.
- Peplowski F. 1961: *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Przybylski R. 1983: *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skubalanka S. 1970: *Problemy synonimii poetyckiej*, [w:] M. Głowiński (red.), *Studia z historii i teorii poezji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 429–445.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2012.
- SPXVII: *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1996– (online: <https://sxvii.pl/>, dostęp: 3 stycznia 2020).
- sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1988–2002.
- Śliwa D. 2000: *Formalne i nieformalne powiązania hiperonimów z hiponimami*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVI, s. 111–123.
- Tokarski R. 1984: *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Troc M.A. 1779: *Nowy dykjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, wyd. 2, edycja uzupełniona, zmieniona i podana do druku przez Stanisława Nałęcz Moszczeńskiego, Lipsk.
- Wróbel A. 1993: *Z dziejów chełmińskiej terminologii rolniczej. 3. Nazwy wykonawców zawodów związanych z chełmińskim gospodarstwem wiejskim XVI–XVIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Filologia Polska XL, Językoznawstwo, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 246, Toruń, s. 121–144.

Summary

Lexemes naming members of the peasant state in Polish Enlightenment journalism

Keywords: enlightenment, journalistic style, hyperonym, political and social lexicon.

The article contains reflections on the words of a hyperonymous character naming members of the peasant layer (e.g. *poddany*, *rolnik*, *wieśniak*, *włościanin*), which appeared in Polish journalistic prose of the Enlightenment period. The purpose of the text is: (1) to determine the composition of the aforementioned lexemes, (2) description of selected system features of these units, (3) to determine their text frequency. The author uses elements of semantic field theory in the analysis. The content presented in the article allows us to state that the creators of Enlightenment journalism used a surprisingly large number of lexemes with the status of hyperonyms referring to the peasantry. They were mainly individuals with a long literary tradition. In the eighteenth century, there was a fundamental reinterpretation of this material. Only some of the mentioned lexemes remained in the dictionary system (like the words *chłop* or *rolnik*). Others have fallen into disuse (as an expression of *plebeusz*) or changed their status (as the word *gbur* which became an insult).